



Pierwszy dzień Festiwalu Conrada: „Wszystko ginie oprócz tekstu”

2016-10-25

Dla Grzegorza Jankowicza literatura jest swego rodzaju ratunkiem, dla Agaty Bielik-Robson „małym głosem”, który przeciwstawia się wielkim narracjom i zawsze staje po stronie tego, co jednostkowe. Piotr Paziński, choć pragnął uciec od definicji, zdradził, że najbardziej interesują go rzeczy, które widać pomiędzy warstwami tekstu, a status opowieści dobrze oddaje metafora tkaniny. Pierwszego dnia Festiwalu Conrada o literaturze rozmawiano, przywołując wiele różnych perspektyw.

Definicje literatury, które podczas spotkania „Literatura, czyli osiemnasty wielbłąd” stworzyli Agata Bielik-Robson, Grzegorz Jankowicz i Piotr Paziński wynikały poniekąd z matematycznego problemu, w postaci anegdoty przywołanego w książce „Życie na poczytaniu”. Mimo sporu o zaangażowanie literatury, goście zgodzili się co do jednego – musi się ona wykazać autonomicznością. Dopiero wtedy może, choć nie musi, wrócić do świata, by coś w nim zmienić.

O zmianach, głównie tych, które dokonują się w człowieku podczas podróżowania, Andrzej Stasiuk opowiadał Aleksandrowi Nawareckiemu: „Jeżdżenie autostopem to jest coś w rodzaju klasztoru. Głównie upokorzenie”. Podróż jego zdaniem jest ćwiczeniem duchowym, które uczy doświadczać granic i je przekraczać. Jeśli nie jest samotna, staje się także jedną z najbardziej oczywistych form dialogu: „Wsiada się, by gadać, nie po to, żeby sobie skakać do gardeł, ale żeby wspólnie przejechać jakąś drogę”. Jako autostopowicz na poboczu najdłużej czekał siedem godzin.

- Książkę włożyć do reklamówki, wsypać sodę oczyszczoną i wsadzić do zamrażalnika. Wszystko ginie oprócz tekstu – tym niezwykle przepisem na pozbycie się mikrobow ze starych książek podzielił się z bibliofilami Grzegorz Jankowicz. W rękach trzymał dzieło, które można dotykać jedynie w rękawiczkach, a użycie sody oczyszczonej nie wchodzi w grę. Mowa o dawno zaginionej, a powszechnie uważanej wręcz za nieistniejącą „Podróży zimowej” Hugo Verniera z 1864 roku, którą odnalazł powołany przy Festiwalu zespół badawczy. Stan książki jest dość dobry, zawiera trzydzieści sześć utworów i liczy siedemdziesiąt stron. Zaprezentowanie jej podczas spotkania z członkami literackiej grupy OuLiPo: Marcelem Bénabou, Frédéricem Forte i Ianem Monkiem, którzy w swoich opowiadaniach inspirowali się zaginionym tekstem, było największą niespodzianką dnia. Prowadzący Anna Wasilewska i Tomasz Swoboda niemal zaniemówili, a goście nie kryli emocji: „To zmienia zupełnie sens wszystkiego, co do tej pory napisaliśmy!”.

Festiwal Conrada już na starcie dostarczył intensywnych wrażeń – pojawiły się niestandardowe definicje literatury, zaprezentowano epokowe odkrycie, znalazł się też czas na bezpośrednie rozmowy. Dzień zakończył koncert Stasiuk-Trzaska i projekcja filmu „Pod skórą” w Kinie Pod Baranami, a późnym wieczorem można było rozmawiać z Markiem Adamikiem nominowanym do Nagrody Conrada. Niektórzy uczestnicy wyszli ze spotkań z książkowymi upominkami, a wszyscy mieli okazję głosować na najlepszego moderatora oraz tłumacza.

Festiwalowy wtorek zapowiada się równie emocjonująco, jego tematem będą wiary nie-wiary. Padną ważne pytania: „Czy inny świat jest możliwy?” oraz „W Polsce, czyli gdzie?”. O wiarach prywatnych i wspólnotowych mówić będą m.in. Ida Linde, Dominika Kozłowska, Michał Łuczewski, Włodzimierz Nowak, Ziemowit Szczerek. Gościem specjalnym będzie Michel Faber. Zapraszamy!



**Magiczny
Kraków**

Organizatorami festiwali są Miasto Kraków, Krakowskie Biuro Festiwalowe i Fundacja Tygodnika Powszechnego.